Nr. 45. Kołomyja dnia 14. czerwca 1893 R

GAZETA KOŁOMYJSKA

pismo poświęcone sprawom społeczno-ekonomicznym.

Wychodzi dwa razy w tygodniu w każdą środę i sobotę.

Redakcya, administracya i ekspedycya znajduje się w Kołomyi, ulica Franciszka Józefa. Prenumerata wynosi w miejscu: całoroczna 8 złr. półroczna 4 złr. kwartalna 2 złr.; z pocztą: całoroczna 10 złr. półroczna 5 złr. kwartalna 2 złr. 50 ct. — Ogłoszenia i inseraty przyjmuje administracya, tudzież drukarnia J. Bruka i S-ki w Kołomyi. Ceny: cała stronica 16 złr. — Ogłoszenia drobne po 10 ct. od wiersza. Reklamy w rubryce »Nadesłane« po 20 ct. od wiersza.

Kalendarzyk:

15. C. Wita i Modesta	3. Łukyłyana m.
16. P. Franciszka Regis	4. Mytrofana
17. S. Adolfa biskupa	5. Dorofteja ep.

Czarny Potok.

Ostatni wylew, spowodowany dwutygodniową niepogodą, zmusza nas do zastanowienia się nad sposobami zaradzenia złemu na przyszłość.

Razem z Prutem nastąpił wylew Czarnego Potoku, Kosaczowa, który zniszczył zasiewy na Baginsbergu, Rydyłówki, płynącej w kierunku Kamionek i przedmieścia lwowskiej sekcyi. Potok czarny połączywszy się z potokiem Kołomyjką zatopił zasiewy na Maryahilfskiem przedmieściu. Dzisiaj mamy już szczegóły i wyjaśnienia na podstawie sprawozdania technika miejskiego p. Winiarskiego, który ze względów służbowych badał osobiście we wszystkich kierunkach stan uszkodzonych dróg przy współudziale delegata p. Waltera, członka rady miejskiej.

Czarny potok wylał przy ulicy Mickiewicza poniżej gimnazyum przed mostem i mierzył 0.45 cmt. głębokości nad drogą, przyczem zauważa się, że pomimo tego pokład mostowy 13 metrów rozpiętości był wolny od zalania po nad zwierciadło wody 0.50 cmt. Od tegoż mostu postępując drogą w kierunku Oskrzesiniec głębokość największą wody po nad drogę sprawdził technik drogowy 0.90 cmt. Woda zatem na tę głębokość pokryła drogę na przestrzeni 3-ch kilometrów aż do nowo zbudowanego mostu koło realności Antoniego Rudnickiego, z którego to punktu przedstawiał się obraz morza aż po górę oskrzesiniecką.

W kierunku jak ulice młyńska wyższa i niższa pozbawione rowów odpływowych, droga i pola całkiem zalane. Część ulicy Staromiejskiej od mostu nowo-zbudownnego do ulicy Starogarncarskiej zatopiona na głębokość 0.50 cmt., część ulicy Dzieduszyckich od mostu Staromiejskiej ulicy aż powyżej szkoły garncarskiej równo ze zwierciadłem wody 0.10 cmt. głęboko zatopiona. Woda rowami tej ulicy cofnęła się do Czarnego potoku aż do Maksymówki.

Baraki na Maksymówce równo z podwalinami budynku od strony potoku woda zrównała. — Droga Baginsberg od strony Kosaczowa 0.30 cmt. wysoko zalana. Ulica Strumienna łącząca komunikacyę Mnichówki folwarcznej z drogą lwowską w środkowym punkcie 2.50 cmt. wysoko zalaną została, w którym to miejscu Magistrat dawno pożądaną rekonstrukcyę zarządził. W tem miejscu, gdzie prowizoryczny pomost urządzono do dostawy nasypu ziemnego, uniosła go woda, jednak wierzby zatrzymały go o podal.

Droga Maryahilfska została w kilku miejscowościach znacznie uszkodzona; droga lwowska z powodu braku odpowiedniego pokładu i rowów, zabagniona. Prawdopodobnie system oszczędnościowy nowo utworzonej komisyi drogowej z łona Rady miejskiej stał się powodem tego, że obecnie potrzeba będzie bardzo znacznych kosztów, ażeby drogę tę do używalnego przyprowadzić stanu.

Przypominamy na tem miejscu walkę o szuter, na posiedzeniu Rady miejskiej, na którem pp. Kopel Becher i Józef Marmorosz tak stanowczo występywali przeciw zapreliminowanej ilości szutru i wywalczyli zmiejszenie ilości szutru o 1000 m. sz.

Brzegi ogrodu miejskiego koło gimnazyum w kilku miejscach usunęły się, a ponieważ te są wysokie na 15 metrów, zagrażają tuż o 1 meter oddalenia stojącemu budynkowi miejskiemu do tego stopnia, że Magistrat czuł się spowodowany natychmiast naglące zabezpieczenie brzegów za pomocą trzyrzędnej palisady zarządzić, któremi to robotami z rzędu kierują pp. Baecker i Winiarski przy pomocy nadzorców drogowych; zachodziła bowiem obawa, że w razie dalszego deszczu usuwanie się brzegów pociągnie za sobą usunięcie się murowanego budynku.

Ta klęska, jaka spadła na miasto niespodziewanie, zmusza nas do obmyślenia środków ochronnych na przyszłość. Mamy tu do czynienia z Kołomyją, miastem rozległem, o wielkiej sieci ulic, przeszło 60 klm. dróg, około 200 mostów i przepustów i w końcu bardzo znacznej liczbie kanałów defektownych. Toż wobec tego nikt chyba niezaprzeczy, że służba drogowa z 6 sług złożona, jest za szczupłą. Dość spojrzeć na szereg cały robót w rozmaitych punktach miasta porozpoczynanych a prowadzonych bez należytego nadzoru i kierunku.

(C. d. n.)

Biuro informacyjne.

Innowacye jakiegokolwiek rodzaju, powstające w pewnej miejscowości, nie są wynikiem zachcianki albo bujnej fantazyi jednostki, lecz koniecznym wypływem potrzeb społecznych, które z każdym dniem się wzmagając, w końcu znajdują swój wyraz w nowej instytucyi.

Z cyklu „Demony".

napisał

Adam Słomski.

Przyszła do mnie wonna i cicha.

I odtąd nie mieszkałem sam w pokoju moim. Bo ona była zawsze przy mnie. Wielu ludzi chodziło do mnie i myślało, że rozmawiam z nimi a jam z nią tylko mówił. Nikt jej nie widział, choć zawsze była ze mną i nie opuszczała mnie nigdy.

Wieczorem wychodziłem daleko, nad wodę. A ona szła ze mną. Stawaliśmy nad brzegiem rzeki i wsłuchiwali się w tajemnicze fal szmery, co niosą z sobą tęskną radość i rozkoszny smutek niezgłębionych toni. Księżyc oblewał nas białem światłem, a gwiazdy uśmiechały się do niej, zawieszone w błękitu przestworze.

Zawistne gwiazdy! Pozazdrościły mi mego szczęścia i gdym, niebaczny, wzrok utopił w wodnej przestrzeni, jedna z nich wysłała orszak duchów, które porwały ją, tę, co ze mną była i uniosły w górę..

Zniknęła . . . i zostałem sam . . . sam jeden. . .

. . . .

Uciekłem z mego mieszkania i poszedłem w to miejsce nad wodą, skąd ją duchy na gwiazdę uniosły. I na środku rzeki wybudowałem wieżę wysoką i w niej mieszkałem.

Z tej wieży w noc każdą jasną patrzę na gwiazdę ową. I widzę ją, tę, co odemnie uciekła, tam na górze wysoko, na srebrnym blasku, w błękicie zawieszoną . . .

Spi na łożu z światła bladego, zasłanem tęczami . . . Wtedy słońce zakrywa się cieniem, by jej nie razić. A wszystkie gwiazdy i ziemie wszystkie wstrzymują ruch swój i życie, by snu jej nie przerywać. Wtedy na całym wszechświecie panuje noc.

Wtedy ja tylko czuwam sam jeden na całym wszechświecie . . . Stoję na szczycie swej wieży i zatapiam wzrok w gnieździe. I widzę ją, tę, co odemnie uciekła, spokojną, białą, czystą na łożu z bladego światła, tęczami zasłanem . . .

Spi spokojna . . . Zwolna wznoszą się jasne obłoczki, rąbek porannej szaty . . . i otaczają ja zewsząd . . . Światła jej łoża i tęcze posłania coraz bledsze . . . I coraz więcej zasłaniają ją cienie śnieżystej wełny chmurek. Już zasłoniły ją całą . . . Już nic nie widzę tylko obłok . . . . obłok na miejscu gwiazdy . . . podnosi się wyżej, niknie, ulatuje . . .

Wtedy ona się budzi. A wszędzie rodzi się dzień.

. . . .

Ja wtedy, zstępuję z wieży i schodzę do wielkiej łodzi, na której zwożę kamień i żelaza. A potem aż do wschodu księżyca pracuję nad podwyższeniem wieży mojej.

Wiele dni upłynie mi jeszcze na pracy takiej, wiele nocy na wpatrywanie się w gwiazdę, którą ona zamieszkała.

Aż wieża moja stropu niebios dosięgnie. A wtedy w nocy ja wstąpię na szczyt z wieńcem zwycięstwa na głowie, dumny a drżący. I poznę, jak zwykle, wpatrywać się w łoże z światła i tęczy, tam, gdzie spi ona, ta, co uciekła odemnie i na gwieździe zamieszkała.

A będę już tak blisko jej posłania, że ona uczuje mój wzrok na atłasowem licu i poruszy się lekko. Odchyli zwolna oczu zasłonę i oprze śnieżne ramię o poduszkę z mgły białej i tęczy i spojrzy na mnie . . . .

W błękicie, co się z jedwabiu rzęsów wyłoni, odbije się rozmarzenie jej duszy uśpionej.... a potem . . . podziw i . . . miłość. Wtedy ona powstanie nagle z świetlnego łoża, i wpadnie w moje ramiona . . . . .

Kraków d. 21. maja 1893.

Miejscowości, w których stan ekonomiczny więcej jest rozwinięty, daleko prędzej i łatwiej postępują w tym kierunku, podczas gdy inne, mniej industryjne, dopiero za danym idą przykładem.

Nigdzie jednak nie można przypuścić takiego zastoju ekonomicznego, ażeby w przeciągu całych lat dziesiątek pewna miejscowość obywała się bez jakiej instytucyi, która innej miejscowości albo społeczeństwu oddała ważne usługi. Dlatego przykre robi wrażenie, jeżeli ktoś nierozumiejąc ani ducha czasu, ani istotnych jego potrzeb, sprzeciwia się zasadniczo nowym prawdom bez należytej rozwagi.

Mamy tu na myśli konkomitacyą Izby handlowej lwowskiej na zapytanie Wysokiego namiestnictwa w sprawie otworzenia w Kołomyi biura informacyjnego. Dla laików objaśniamy, że bióro informacyjne kupieckie, jest instytucyą, w której fabryka krajowa lub zagraniczna względnie przedsiębiorca, zapytuje się, czy temu lub owemu kupcowi, może udzielić kredytu i w jakiej wysokości.

Mimo przychylnego wniosku tutejszego starostwa, które lepiej zna stosunki nasze, niż Izba handlowa lwowska, gdyż Bogiem a prawdą ani my ani może nikt w Kołomyi nie znamy naszego delegata, co świadczy o jego działalności dla nas, orzekła taż Izba handlowa, że w Kołomyi takiego biura nie potrzeba.

Że Izba handlowa lwowska, wystawiła sobie świadectwo nieznajomości stosunków kraju, świadczy ta okoliczność, że w Kołomyi istnieją aż cztery biura informacyjne pokątne, które na żądanie jesteśmy gotowi podać, a dalej, że właśnie brak biura informacyjnego w Kołomyi jest powodem tylu lekkomyślnych bankructw.

Dodajemy tylko, że Izba handlowa lwowska niedźwiedzią przysługę oddała Kołomyi, a tem samem całemu handlowi na Pokuciu.

Sprawy wyborcze.

W ubiegłą niedzielę zebrali się o godzinie 5. po południu w sali ratuszowej zaproszeni przez burmistrza obywatele — wyborcy z wszystkich trzech kół celem zastanowienia się nad rozpoczęciem akcyi wyborczej. Nieco za późno. Za dwa tygodni wybierzemy na przeciąg lat sześciu ośmnastu radnych i to w chwili, kiedy miasto nasze stoi wobec takich zadań, jak wybudowanie koszar, szkół, przeprowadzenie kanalizacyi, lepszego oświetlenia i t. p. kiedy zatem rzeczą nie będzie obojętną, kto zasiadać będzie w radzie, kto stanowić będzie o przyszłych losach naszego miasta.

Na to zwrócił uwagę zebranych p. Mardyrosiewicz, który pierwszy głos zabrał zdając sprawę z tego, co dotąd około akcyi wyborczej zrobiono. »Zaraz po wylosowaniu radnych, zwołano na niedzielę zgromadzenie ogólne wyborców, ogłoszone zaledwie na dwie godziny przed oznaczonym na narady terminem. Bezpośrednim tego następstwem była nieznaczna liczba zgromadzonych, co mowcy dało powód do postawienia wniosku, ażeby zgromadzenie to uznać za nieważne a natomiast ogłosić ponowne na czwartek lub na przyszłą niedzielę. Pięćdziesięciu bowiem wyborców, przeważnie mieszczan i żydów, to zbyt mało, ażeby wybrać choćby komitet przedwyborczy. Ponieważ wszakże czas naglił a termin reklamacyjny upływał za dni kilka, przeto zgromadzenie wybrało na wniosek Dra Staubera komisyą reklamacyjną celem sprawdzenia listy wyborczej i informowania zgłaszających się wyborców, niewpisanych na listę O ile wiadomo komisya ta nie wiele zdziałała wobec niechęci jednych a dziwnej apatyi drugich.

W następną niedzielę odbyło się zgromadzenie wyborców chrześciańskich w kasynie mieszczańskiem. I tu skończyło się wszystko na słowach. Mówiono wiele rzeczy pięknych. Mówiono o różnych zagadnieniach, wobec których miasto nasze stanie w najbliższej przyszłości, mówiono o potrzebie odpowiednich i do pracy dla dobra ogółu zdatnych kandydatach, wybrano w końcu chrześciański komitet przedwyborczy, który ukonstytuował się pod przewodnictwem Dra Maramorosza. Lecz o dalszych czynnościach komitetu nie słychać.

Tak więc dotąd faktycznie nic nie zrobiono i skoro obecne zebranie, jako poufne, nie jest również powołane do jakichkolwiek kroków stanowczych, uważać należy całą akcyą wyborczą za spóźnioną i wynik jej musi pozostać przypadkowym. Niemniej przeto obowiązkiem jest każdego dobrze myślącego obywatela wytężyć wszystkie siły, ażeby wedle możności wybory przeprowadzić z pożytkiem dla ogółu.

Drugi z rzędu mowca p. St. Kwiatkowski, nawiązując do powyższego przedstawienia, postanowił po dłuższem umotywowaniu następujący wniosek: Zgromadzenie wybiera komitet ściślejszy, który zajmie się akcyą przedwyborczą i walnemu zgromadzeniu na niedzielę (18. b. m.) zwołać się mającemu przedstawi do zatwierdzenia listę kandydatów. Przeciw temu wnioskowi przemawiał naprzód p. Dr. Schuster. Sądził on, że zebranie poufne nie jest uprawnione do wybierania komitetu z tak obszernym zakresem działania. Godzi się tylko na wybór komitetu prowizorycznego, któryby za porozumieniem się z najszerszymi kołami wyborców z wszystkich klas wyborczych i wspólnie z nimi zwołał na 18. zgromadzenie ogólne, przygotował wnioski, wzmocnił się następnie przez nowych członków na tem zgromadzeniu wybrać się mających a następnie przystąpił do ułożenia listy kandydatów. Za wnioskiem tym przemawiali Dr. Haczewski, Dr. Wróblewski, Brodowski i inni. Przeszedł on też prawie jednomyślnie i wybrano komitet — trzeci już z rzędu, który oby był płodniejszym w rezultaty, aniżeli dwa poprzednie. W myśl zatem uchwał powziętych na ostatniem zgromadzeniu poufnem, odbędzie się w niedzielę dnia 18. a zatem zaledwie na tydzień przed rozpisanem terminem do przeprowadzenia wyborów pierwsze walne zgromadzenie wyborców. Czyż nie dziwna ta szczególna apatya, po ożywionych akcyach przedwyborczych u nas w niezbyt odległej jeszcze przeszłości? Komu to przepisać? Odpowiedź na to pozostawiamy do następnego numeru.

Teatr.

»Maluczko, a nie ujrzymy ich«, tych miłych gości stanisławowskich, którzy w najsmutniejszych godzinach niepogody i powodzi tyle chwil nam uprzyjemnili, każąc zapominać o mizeryi życia codziennego. Jeszcze kilka przedstawień, a odjadą oni, może na zawsze, może na bardzo długo. Szczerze mówię, że będziemy tęsknić za nimi, bo teatr stał się nieznacznie potrzebą dla inteligentnej naszej publiczności a co może jeszcze ważniejsza, obudził szlachetniejsze porywy tam, gdzie dotąd ich, u nas przynajmniej, nie było. Stworzenie publiczności teatralnej niedzielnej, powstanie u nas widzów galeryjnych to oczywisty zysk dla Kołomyi, to wielka zasługa teatru. Już za to samo należy się uznanie teatrowi p. Kwiecińskiego. A że publiczność Kołomyjska daje ciągłe dowody, że umie uznać rzetelną zasługę, toć i p. Kwieciński może być pewnym, że będzie unas zawsze mile widzianym gościem, jak go obecnie zapewniamy, że z ciężkiem sercem myślimy o chwili rychłego jego wyjazdu.

Sobotnie przedstawienie wesołej farsy francuskiej »Polowanie na zięciów« wypadło tak jak zwykle t. j. wzorowo. Wystawa była staranna, wykonanie całości i poszczególnych ról nie pozostawiało nic do życzenia. Chcąc pisać o grze artystów, musielibyśmy chyba przepisać całą obsadę z dodatkiem najpochlebniejszych epitetów. Młody p. Nowacki w roli starego notaryusza był przepyszny a jego syn (p. Kwieciński) nie mogący wybrać pomiędzy szatynką a blondynką pobudzał do ustawicznej wesołości publiczność grą swoją wytworną i mimiką, w której jest on mistrzem dziś może w Polsce pierwszym. P. Milewski odtworzył z wielkim talentem wdzięczną rolę paryskiego łobuza salonowego i umiał się ustrzedz od łatwej w takich rolach przesady. Stary epissier (p. Berski) i żona jego, spanoszona restauratorka (p. Senowska) oddali z prawdą niemal fotograficzną trudne swe role a córka ich (p. Benzowa) umiała ze swojej malutkiej roli zrobić prawdziwe cacko.

Podnieść należy z uznaniem, że w grze p. Benzowej przejście z naiwnego dziecka, wierzącego i ufnego w świadomą swoich uczuć a głęboko w nich dotkniętą kobietę, jest naturalne, uzasadnione i z wielką oddane prawdą. Inni artyści i artystki grali z zrozumieniem i

Ku uczczeniu lirnika mazowieckiego.

Dzień 12. b m. w którym cała Polska składała drogi szczątki polskiego pieśniarza w grobie zasłużonych na Skałce, nasze miasto święciło z niezwykłą uroczystością i przystojną chwili powagą.

Patryotyczna »Praca kobiet« której nigdy nie braknie, gdzie chodzi o dobro ogółu i honor kraju, urządziła rano w dniu tym żałobne nabożeństwo w kościele parafialnym obrz. łać. za spokój duszy śp. Lenartowicza. Podczas mszy żałobnej, której słuchało takie mnóstwo osób pobożnych, przeważnie z inteligencyi, że znaczniejsza część obecnych na nabożeństwie, stała na kościelnym dziedzińcu, odśpiewał chór tow. muzycznego mszę żałobną a grono amatorów prześliczny duet i śpiew solowy.

Wieczorem dnia tego zgromadziły się znowu tłumy najinteligentniejszej publiczności w sali teatralnej na koncercie urządzonym staraniem dyrektora bursy polskiej p. Axentowicza.

W uroczystym nastroju i wielkiem skupieniu ducha wysłuchali obecni zagajenia, wygłoszonego nieco drżącym, lecz jeszcze silnym głosem ostatniego z żyjących towarzyszy zgasłego lirnika — Karola Brzozowskiego, który, chętny jak zawsze, przybył na pierwsze wezwanie umyślnie do Kołomyi, ażeby osobiście odczytać wspomnienia cenne z życia Lenartowicza. Po odczycie nagrodzony długotrwałymi oklaskami, nastąpiła część deklamacyjno-muzykalna, która wypadła bardzo dobrze. Gra na fortepianie (pna Lewicka) trio, duet, a w końcu deklamacya były wykonane z największą precyzyą, a publiczność nie szczędziła hucznych oklasków. Szczególne należy się wyrazić uznanie p. Milewskiemu za deklamacyę, którą poruszył do głębi wszystkich siłą ekspresyi, świetną iście dykcyą i głębokiem zrozumieniem wygłoszonego utworu. To też ulegając ustać niechcącym oklaskom po wygłoszeniu Czerwińskiego »Na pobojowisku« oddeklamował na b i s drobny urywek p. t. Odludek Okolicznościowy marsz napisany przez dyr. tow. muz. p. Adama Wrońskiego na pogrzeb śp. Lenartowicza, odegrany przez orkiestrę miejską, zrobił również dodatnie a głębokie wrażenie. »Sokół« wystąpił in corpore w strojach paradnych tak rano podczas nabożeństwa, jako też na wieczorku, który był jednym z licznych obchodów w kraju, którymi tenże uczcił pamięć swojego lirnika.

co również z uznaniem należy podnieść na pomoc suflera nie reflektowali wcale.

Sprawozdanie z niedzielnego przedstawienia »Wilhelma Tella« i wczorajszego »Pana Damazego« dla braku miejsca odłożyć musimy do następnego numeru.

Dział ekonomiczny.

Wystawa przeglądowa bydła włościańskiego połączona z premiowaniem odbyło się dnia 9. czerwca r. b. w Horodence z inicyatywy oddziału pokuckiego tow: gosp. przy współudziale inspektora chowu bydła p. Fedorowicza. Przypędzono z powodu słoty tylko z 5 najbliższych gmin 87. sztuk bydła, a 15 włościanom przyznała komisya sędziów nadgrody w łącznej kwocie 150 złr.

Przeciw zakazowi sprzedawania na raty. Donieśliśmy onegdaj. że Wydział stowarzyszenia krawców postanowił wysłać petycyę do rady państwa w sprawie postanowienia, iżby projektowana ustawa. co do ograniczenia prawa sprzedaży na raty. nie dotykała maszyn do szycia. Wydział ten. wczoraj wysłał już dotyczącą petycyę do rady państwa na ręce posła, dra Blocha. Sprawa ta nader ważna wielki popłoch wywołała pomiędzy wszystkimi rzemieślnikami w całym kraju, dlatego też prawie z każdego miasta taką petycye wysłano do rady państwa. Narażona bowiem tak na szwank egzystencya rzemieślników z powodu konkurencyi fabrycznej, przez pozbawienie biednego rzemieślnika możliwości nabycia przez spłatę maszyny, zupełnie zostałaby zniszczona. Czują to wszystcy bardzo dobrze. że w takim razie tylko zamożniejsi mogliby samoistnie prowadzić rzemiosła, a reszta drobnych majstrów musiałaby przejść na czeladników. W przeczuciu więc złego. w przeciwieństwie do zwykłej »bajdużności«, gromadzą się i naradzają, aby zapobiedz złemu. Wysyłają petycye do rady państwa, prosząc o ochronę przed ruiną ekonomiczną.

Spodziewamy się, że szczególnie posłowie galicyjscy ujmą się za interesami rzemieślników, ażeby nędza i tak panująca w kraju jeszcze większych nie przybrała rozmiarów.

Kronika.

P. Michał Schobert, artysta dramatyczny teatru stanisławowskiego im. Al. hr. Fredry wyjechał dziś wieczornym pociągiem do Lwowa, celem zawarcia związków małżeńskich z panną Heleną Flachówną. Ślub odbędzie się w sobotę dnia 17. czerwca b. r. w kościele OO. Bernardynów. Artystycznej parze nowożeńców zasyłamy serdeczne »Szczęść Boże«.

Zmarła: Emilia z Maxwaldów Skrzyńska, żona tutejszego cukiernika, przeżywszy lat 27. Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 15 czerwca b. r.

Na rzecz Bursy Polskiej« złoży : W. p. Beill Mieczysław 50 zł., p. Kwieciński 1 zł., p Romanowski Miecz. 1 zł. 50 ct., p. Kobylański 50 ct., p. Berski 50 ct., i wreszcie książki do użytku szkolnego pp. Beill, Rieger, Czarnik i Szandrowski.

Także kupiec. Były sługa ks. Pawluka proboszcza z Piadyk, młodzieniec około 25 lat mający. wzrostu słusznego, chodzi do znajomych swojego służbodawcy i wypożycza na imię tegoż mniejsze kwoty pieniężne — podając, że przyjechał za słomą i że brakuje mu do kupna pewnej kwoty. Ponieważ jak się dowiedziałem, jest to oszust który już za zbrodnię kradzieży był karany, obecnie zaś jest ze służby od ks. Pawluka oddalony — a wypożyczając na imię tego pieniądze. dopuszcza się oszustwa. przeto podaję ten fakt do publicznej wiadomości z uwagą, że ciekawego kupca wartoby przytrzymać i oddać w ręce sprawiedliwości. Gody dnia 13. czerwca 1893. *Artur Kornaszewski.*

Wiec odbędzie się w Kołomyi w niedzielę dnia 18. b. m. w pawilonie parku miejskiego w sprawie powszechnego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania

Komitet, w którego skład wchodzi wielu tak z inteligencyi jakoteż z mieszczan naszego miasta poczynił wszelkie kroki, aby na wiecu tym jak najliczniejszy był udział, gdyż w tym dniu prawie we wszystkich miastach monarchii Austryackiej odbędzie się podobna manifestacya za powszechnem prawem głosowania.

Omnibus — Stowarzyszenie »Jad Charuzim« a Wybory. Niezaprzeczonym jest faktem, że niestety w Galicyi a więc i w Kołomyi ważną rolę podczas wyborów odgrywa tak znana partya propinacyjna.

Zawisłość wielu mieszkańców żydowskich od tej partyi i ich płynne argumenta są przyczyną tego szkodliwego wpływu. który niestety stał się »ein eingebührgertes Übel«. Tym razem jednak stało się, że właśnie członek dzierżawy propinacyjnej jest właścicielem omnibusów, przez co cała propinacya ściągnęła na siebie gniew fiakrów, którzy stanowią znaczną ilość wyborców 3. koła. Stowarzyszenie rzemieślników żydowskich » Jad Charuzim« sprzysięgło się także przeciw partyi propinacyjnej, za obrazę stowarzyszenia przez jednego z dzierżawców propinacyi miejskiej. Fiakry z rzemieślnikami żydowskimi zawiązali komitet. celem zwalczenia partyi propinacyjnej w 3 kole wyborczem. Wobec tego jest wykluczona możliwość, że malkontenci połączywszy się z wyborcami chrześcijanskimi, łatwo mogą figla wypłatać panom z propinacyi.

Omnibus czem raz więcej pozyskuje sobie amatorów. gdyż nie tylko mieszczaństwo. lecz nawet inteligencya, jak widzielismy z chęcią używa taniej wygody. Okoliczność ta wywołuje oczywiście niezadowolenie u miejscowych właścicieli fiakrów. którzy nawet w ubiegłą niedzielę opuścili wszyscy swe miejsca i rozpoczęli strejk. który jednak trwał tylko 2 godziny. gdyż widząc swą niemoc, powrócili biedacy na dawne stanowiska.

Wynik matury w tutejszem gimnazyum. Zgłosiło się do egzaminu 26-ciu abituryentów. Świadectwo dojrzałości otrzymali : Baumgärtner Karol. Beill Mieczysław, Błoński Teodor, Czarnik Jan, Drozdowski Michał, Jabłoński Kazimierz, Kessler Hermann, Korczyński Mikołaj, Kordowski Antoni. Krzyżanowski Józef, Mikuła Ludwik, Rieger Stefan, Sęk Witołd, Szajhar Ludwik, Szandrowski Józef, Teuchmann Franciszek, Theodorowicz Leon, Tuczyński Jan, Wysoczański Włodzimierz i externista Berezowski Jan. 3. reprobowano na rok. 3. pozwolono poprawić jeden przedmiot po wakacyach Egzamin odbył się pod przewodnictwem p. inspektora Lewickiego w dniach od 9. do 14. włącznie. 15. odbędzie się uroczysto rozdanie świadectw.

Wysoce pocieszającym faktem jest zajęcie się gorące rzemieślników naszych przyszłoroczną wystawą krajową. Dyrekcya wystawy otrzymuje coraz częstsze oferty i zgłoszenia ze świata rzemieślniczego tak ze Lwowa. Krakowa. jak i z prowincyi, płyną również obficie ofiary pieniężne od poszczególnych korporacyi. Stowarzyszenie krawców złożyło od siebie na cele wystawy kwotę 250 zł. W tych dniach też energiczny komitet ściślejszy wydziału finansowego z p. dyrektorem Banku hipotecznego Maurycym Lazarusem na czele zwołał posiedzenie rzeźników i piekarzy i przedstawił im sprawę wystawy. Z pomiędzy rzeźników obecni pp. Stanisław Mokrzycki, Tomasz Adamowski i Wilhelm Feld, z piekarzy pp. Ignacy Dzbański, Józef Schirman, Franciszek Bielecki i Jan Kalnicki zobowiązali się spowodować swoje korporacye iżby wyasygnowały dla przedsięwzięcia wystawowego po 200 złr. a nadto sami oświadczyli gotowość zbierania datków wśród towarzyszy zawodu.

Rzeki Prut, Czeremosz i Rybnica wezbrały w skutek ostatnich słót do niebywałej dotąd wysokości i poczyniły w powiecie śniatyńskim ogromne szkody. Mosty w Roznowie na drodze powiatowej i w Rudnikach zerwane, drogi uszkodzone, znaczne przestrzenie zamienione w nieużytki a wielka ilość domów zniesiona. Czas najwyższy na regulacyę tych rzek. Powiat radby przeprowadzić przynajmniej niektóre najpilniejsze regulacye lokalne jak Czeremosza pod Kniażem, Prutu pod Śniatynem, w którym to celu wygląda pomocy ekspozytury bióra melioracyjnego w Kołomyi.

W Y K A Z

wpływów pieniężnych na cele Wystawy krajowej.

LISTA III.

Imię i nazwisko	Subwencye i wpłaty na fundusz zakładowy	Subskrybcye na fundusz gwarancyjny
Z listy I. i II.	11.040	8.410
Gorayski August	250	250
Ziembicki Gwalbert	250	
Czajkowski Berenda Michał	250	
hr. Wodzicki Ludwik	500	1000
Horowitz Samuel	1000	250
Götz Jan z Okocima	500	1000
Ostaszewski Stanisław	250	
Paygert Jan	250	
Roiński Emanuel	250	
Kniaź Puzyna Juljan	250	
F. S. Bardasz	100	250
Lazarus Maurycy	250	
hr. Gołuchowski Adam	250	250
hr. Gołuchowski Agenor	500	1000
Magistrat m. Krosna	25	
Rada pow. w Grybowie	50	
Magistrat m. Gródka	25	
Rada pow. w Brzozowie	250	

(C. d. n.)

BILANS SUROWY

Towarzystwa zaliczkowego w Kołomyi, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

za miesiąc maj 1893.

Stan czynny.	złr.	ct.	Stan bierny.	złr.	ct.
Kasa z 30. maja 1893 . .	5523	29	Udziały członków	32789	52
Pożyczki na weksle . . .	90274	62	Wkładki oszczędności i na rachunek bieżący (oprocentowane po 5 i pół od sta) .	149486	72
» » skrypta . . .	95762	01	Reeskont	32847	—
» » zastawy . . .	10834	37	Odsetki	3096	74
Efekta funduszu rezerwowego	11021	50	Fundusz rezerwowy . .	11107	73
Zaliczki procesowe	1868	39	Creditorowie	210	21
Wartość inwentarza i druków w zapasie	671	—	Reszta zysku z roku 1892.	2080	36
Debitorowie	5350	41			
Reszta pozycyi stanu czynnego	4081	00			
	231087	28		231087	28

Majątek własny Towarzystwa wynosi 43057 zł. 25 ct Towarzystwo zaliczkowe z nieogr. poręką członków w Kołomyi przyjmuje wkładki oszczędności i oprocentowuje takowe po 5½ od sta a zwraca je do 100 zł. za 3 dniowem, do 500 zł. za 14 dniowem wypowiedzeniem. zaś większe zwroty uskutecznia za wypowiedzeniem w myśl regulaminu. tudzież udziela pod korzystnymi warunkami pożyczki na weksle akta notaryalne i zastawy ręczne, lecz tylko członkom stowarzyszenia.

DYREKCYA.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Bohdan Mardyrosiewicz. Z drukarni Jana Bruka i S-ki w Kołomyi.